

# Urodziny pełne muzyki

**No i mamy kolejne urodziny. Tym razem sześćdziesiąt pięć lat kończy Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu. Miejsce trochę niezwykle, trochę magiczne. Ale jeśli ktoś nic o nim nie wie, to zazdroścę...**

Dlaczego zazdroścę tym, którzy jeszcze nic lub niewiele wiedzą o wrocławskim Muzeum Etnograficznym?



Był czas na wspomnienia. Magdalena Rostworowska (z lewej), jedna z organizatorek wrocławskiej placówki muzealnej, i Elżbieta Berendt, kierowniczka Muzeum Etnograficznego

To proste. Czeka ich bowiem czas odkrywania, rozpoznawania, wielkiej przygody... Jak więc nie zazdrościć czegoś takiego. Na szczęście przy ulicy Traugutta 111 cały czas coś się dzieje. A zatem

i ci, którzy już wcześniej poznali to miejsce, zawsze odnajdą tutaj coś dla siebie. Poznawanie jest bowiem czymś nieskończonym. I między innymi dlatego warto żyć, a żyjąc odwiedzać – przynajmniej od czasu do czasu – „wrocławskich etnografów”.

Powołane w 1947 r., a otwarte dla publiczności w 1948 r. Muzeum Państwowe we Wrocławiu (od 1970 r. Muzeum Narodowe we Wrocławiu) od początku w swej strukturze organizacyjnej miało Dział Etnograficzny. W 1954 r. został on przekształcony w Oddział – Muzeum Etnograficzne – z siedzibą w Pałacu Królewskim przy ul. Kazimierza Wielkiego. Początkowo Muzeum Etnograficzne zajmowało się głównie gromadzeniem zbiorów oraz ich eksponowaniem na wystawach

tematycznych popularyzujących śląską kulturę ludową. Po okrzepnięciu organizacyjnym, już w 1958 r. rozpoczęło, przy współudziale pracowników Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego i studentów,

systematyczne badania terenowe na Dolnym Śląsku.

Historia Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu nie zawsze była łatwa i przyjemna. Kiedy zapadła decyzja, że muzeum ma opuścić pomieszczenia w Pałacu Królewskim, było nerwowo. Nie brakowało bowiem i takich, którzy chcieli wyrugować „etnografów” z Wrocławia.

– Rzeczywiście byli i tacy, którzy zadawali pytanie, dlaczego muzeum wsi ma być w mieście. Ale to wynikało z niezrozumienia charakteru naszego muzeum, naszych zbiorów. Nie brakowało jednak i osób posiadających pełną wiedzę i rozeznanie dotyczące tego, co robimy, co chcielibyśmy robić. Kompromis został osiągnięty. I ogromnie się z tego cieszę. Od października 2004 r. naszą siedzibą jest budynek dawnego letniego Pałacu Biskupów Wrocławskich przy ul. Traugutta – mówiła nam jakiś czas temu Elżbieta Berendt, kierowniczka Muzeum Etnograficznego, Oddziału Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

I na szczęście. Dzięki temu w pierwszej połowie czerwca mogliśmy świętować 65. urodziny

tej placówki. Były wspomnienia m.in. Magdaleny Rostworowskiej, która znajdowała się w grupie osób tworzących przed laty wrocławską placówkę. Była prezentacja okolicznościowego wydawnictwa i szansa rozmów ze współautorami tej publikacji – prof. Jolantą Ługowską i prof. Stefanem Bednarikiem. Był w końcu także piknik dla sympatyków „etnografów”, na którym nie zabrakło domowego ciasta, pieczonych kiełbasek i przede wszystkim muzyki w wykonaniu Kapeli Romana Wojciechowskiego z Tomaszowa Mazowieckiego.

(tm)



POD NASZYM PATRONATEM



Muzeum Narodowe we Wrocławiu



Muzeum Etnograficzne



Kapela Romana Wojciechowskiego wspólnie z uczestnikami kursu skrzypcowego (za chwilę będą tańce)

## Coś się kończy, coś się zaczyna...

**To już teatralna tradycja – w sierpniu zespół Wrocławskiego Teatru Komedia zaprasza wrocławian i gości miasta na spotkanie z komediowymi hitami. Bo coś się kończy – sezon 2018/2019, i coś zaczyna – czyli sezon 2019/2020... A między owym końcem i początkiem – Sierpień z Komedią.**

Kończy się sezon bardzo dobry dla WTK. – Zagraliśmy prawie 200 spektakli, do tego trzeba dodać spektakle wyjazdowe – podsumowuje odchodzący sezon Wojciech Dąbrowski, jeden z dyrektorów WTK. Teatr może się też pochwalić frekwencją: – Z tego, co widzę z raportów kasowych, frekwencja mieści się w granicach 97 procent. To duży sukces teatru, sukces naszego repertuaru, bo zobaczyło nasze spektakle prawie 40 000 widzów! Nie zrealizowaliśmy kilku projektów – a bardzo chcieliśmy je zrealizować! – ale mam nadzieję, że teraz,

za nowej samorządowej władzy, te plany nam się powiodą. Chcemy wskrzesić festiwal komediowy, na który zabrakło pieniędzy, i mamy nadzieję, że



Aktorzy WTK pokazali, jak znakomicie można zagrać, że „Nic nie gra” – tak bowiem brzmi tytuł wielkiego przeboju dwóch Henrych – Lewisa i Shieldsa oraz Jonathana Sawyera

prezydent Jacek Sutryk nam to umożliwi... Wiemy, że władze wydziału kultury bardzo przychylnie patrzą na tę inicjatywę.

Warto też podkreślić, że ten sezon był w WTK sezonem wędrówek po

Dolnym Śląsku i nie tylko. – Rzeczywiście, bardzo dużo jeździliśmy ze spektaklami i do końca roku jeszcze będziemy jeździli! Chcemy teraz odwiedzić dziesięć mniejszych ośrodków kultury – uśmiecha się Wojciech Dąbrowski. – Chcemy też

jeszcze do końca roku zrobić dwie sztuki, premierę pierwszej planujemy pod koniec września, drugiej – pod koniec grudnia, może w sylwestra? Jedną z nich to *Rubinowe gody*, druga – *Łatwo nie będzie, lekko nie będzie...*

Czyli nowy sezon zapowiada się nader ciekawie. Ale nim ruszy, czeka nas Sierpień z Komedią. – Repertuar już na ów Sierpień... jest i zagramy kilka sztuk z tych, które są sztandarowymi – to chyba najlepsze określenie! – spektaklami naszego teatru – podkreśla Wojciech Dąbrowski.

Pomysł na granie w sierpniu zrodził się już kilka lat temu, Sierpień z Kome-

dią to już wakacyjna tradycja. – Zrodził się ten pomysł z tego, że w sierpniu jest kulturalna posucha, a przecież wielu mieszkańców zostaje w mieście, przyjeżdża też na urlop do Wrocławia wielu gości. Nasz przykład zadziałał, coraz więcej teatrów gra w sierpniu, i my oczywiście z uporem maniaka też! – uśmiecha się Wojciech Dąbrowski.

A publiczność z takim samym uporem z Sierpnia z Komedią w WTK korzysta. Tegoroczne wakacyjne spotkanie z teatrem to między innymi (9, 10, 11 sierpnia) *Nic nie gra* dwóch Henrych – Lewisa i Shieldsa oraz Jonathana Sawyera, wielki przebój, który został uznany za najlepszą komedię na londyńskim West Endzie. Wrocławski spektakl pokazuje, że to się sztuce należało! Warto też bardzo wybrać się na dwa spektakle, które łączą ze sobą postaci bohaterów i trudna historia bujnych romansów i szczęśliwego małżeństwa. To Marca Camoletiego *Pomoc*

domowa (2 i 4 sierpnia), która Sierpień z Komedią rozpocznie, i *Boeing, boeing* (23, 24, 25 sierpnia), a oba spektakle to popis aktorskiego kunsztu – Dorota Wierzbicka-Matarrelli jako Nadia, służąca, dzięki której wszystko się jakoś układa, jest więcej niż znakomita, podobnie jak Wojciech Dąbrowski, Don Juan przed i po przemianie...

Oczywiście, te trzy spektakle to tylko część Sierpnia z Komedią, bo sierpniowych spotkań z komediowymi hitami będzie więcej, warto więc już zainteresować się, jakie tytuły na scenie WTK się pojawią – jeśli bowiem planujemy sierpień we Wrocławiu, to Sierpień z Komedią będzie wspaniałym teatralno-letnim doświadczeniem.

Repertuar Sierpnia z Komedią na [www.teatrkomedia.com](http://www.teatrkomedia.com). Ata



POD NASZYM PATRONATEM

Wrocławski Teatr Komedia



Dorota Wierzbicka-Matarrelli i Wojciech Dąbrowski jako bohaterowie sztuki Marca Camoletiego „Boeing, boeing”